

## Polskie szkolnictwo katolickie i ośrodki wychowawcze w Wielkiej Brytanii

### 1. Początki działalności oświatowej i wychowawczej

Dzieje Polskiej emigracji na Wyspach Brytyjskich obejmują okres XIX i XX w. U jej podstaw legły przede wszystkim zjawiska polityczne – następstwa powstań niepodległościowych oraz zdarzenia i skutki II wojny światowej. W XIX w. na Wyspy Brytyjskie emigrowali przeważnie działacze polityczni i patriotyczni oraz żołnierze. Polacy, którzy przybyli pod koniec XIX w. stanowili emigrację o charakterze ekonomicznym. Największą grupą pod względem liczebności byli emigranci przybyli w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Stanowi ona podstawę obecnej społeczności polonijnej w Wielkiej Brytanii.

Miejscowi duchowni nie byli w stanie zapewnić Polakom opieki duszpasterskiej. Barierą była nieznamość języka polskiego oraz mentalności przybyszów. Powodowało to odejście od Kościoła katolickiego. Jedynym rozwiązaniem problemu było duszpasterstwo prowadzone przez polskich księży. Arcybiskupi Westminster wraz z osobami świeckimi (Polakami oraz Anglikami) podejmowali próbę zorganizowania duszpasterstwa polskiego. W 1894 r. staraniem arcybiskupa Westminster, kard. Herberta Yaughana (1832–1903) powołano do istnienia w Londynie Polsko-Litewską Misję Katolicką, która stała się oficjalną instytucją kościelną. Pierwszym rektorem misji został ks. Antoni Lechert ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Funkcję tę pełnił do 1902 r. Kard. Yaughan zaprosił do pracy na terenie Anglii polskie siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, tzw. siostry nazaretanki<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> P. Sawicki, *Polska Misja Katolicka i Polski Kościół w Londynie w 50-cio lecie ich działalności* [w:] *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894-1944, Księga Pamiątkowa Polskiej Misji Katolickiej w Londynie*, Londyn 1944, s. 10–13.

Polską Misję Katolicką (PMK) w Londynie uważano za jedną z najbiedniejszych polskich placówek duszpasterskich w Europie. Pod jej opieką było 500 osób zamieszkujących ubogie dzielnice Londynu. Środowisko angielskie traktowało Polaków mieszkających w stolicy jako obywateli drugiej kategorii. Przezywano ich „ochrzczonymi żydami”<sup>2</sup>. Nieliczna inteligencja polska była skupiona wokół poselstwa i konsulatu polskiego. Nie utrzymywała ona pozytywnych kontaktów z Polską Misją Katolicką w Londynie<sup>3</sup>.

Pomimo trudnej sytuacji materialnej podjęto, oprócz pracy duszpasterskiej, działalność charytatywną, kulturalną oraz oświatową; m.in. ks. Teodor Cichos (1886–1961), rektor PMK w latach 1926–1938, prowadził przy misji szkołę dla polskich dzieci. Powstała ona 27 maja 1935 r<sup>4</sup>. Uczęszczało do niej od 10 do 16 uczniów. Lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i soboty. Oprócz nauki szkoła była miejscem materialnego wsparcia dzieci. Uczniowie otrzymywali tam posiłki: mleko, herbatę, bułki z masłem a niekiedy cukierki, ciastka i banany. 29 grudnia 1935 r. polskie dzieci pod kierownictwem ks. Cichosa wystawiły po raz pierwszy jasełka. Uczniowie brali udział w nabożeństwach, podczas których nosili stroje krakowskie, budząc w ten sposób zainteresowanie Anglików<sup>5</sup>.

## 2. Szkoła Sióstr Nazaretanek w Pitsford Hall

W czasie II wojny światowej i w latach powojennych, dzięki pomocy władz brytyjskich, funkcjonowało na Wyspach Brytyjskich polskie szkolnictwo: szkoły podstawowe, średnie i wyższe. Po cofnięciu rządowych dotacji w latach 50. placówki te uległy likwidacji. W tej sytuacji w ramach struktur polskiego duszpasterstwa katolickiego zaczęto organizować ośrodki szkolno-wychowawcze.

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 30; *List prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. Staniszewskiego*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym) 1975, s. 84. Ks. Władysław Staniszewski (1901-1989), rektor PMK w latach 1938–1974, wspominał, że w pierwszych tygodniach jego pobytu w Londynie składka z niedzielnej tacy nie wystarczała na bieżące spłacanie kredytów bankowych zaciągniętych przez PMK w Londynie; zob. S. Wesoły, *Śp. Ksiądz Infułat Władysław Staniszewski, Kazanie w kościele na Devonii 14. I. 1990*, „Wiadomości PMK” (Londyn) 1990, z. 3, s. 6. Największa polska misja w Europie znajdowała się we Francji. Obejmowała ona (w 1929 r.) 700-800 tys. Polaków, wśród których pracowało 50 polskich księży; zob. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 415–416.

<sup>3</sup> List od ks. Teodora Cichosa do Konsulatu Generalnego RP w Londynie, z dn. 17 listopada 1932, Londyn (Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, A. 42/328).

<sup>4</sup> Polska szkoła działała przy PMK w Londynie już za ks. Piotra Bujary (rektor w latach 1906–1913) i ks. Jana Szymiora (rektor w latach 1913–1921). Nie miała ona większego wkładu w życie polskiej wspólnoty w Anglii. Jeszcze wcześniej istniała szkoła prowadzona przez Zofię Andrzejewską-Pace. Zob. P. Sawicki, op.cit. s. 20; S. Kosiński, *Polscy salezjanie w służbie emigracji 1893–1975* [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, pod red. J. Bakalarza, Lublin 1982, s. 331.

<sup>5</sup> P. Sawicki, op.cit., s. 28.

Pierwszym tego typu ośrodkiem była Szkoła Sióstr Nazaretanek w Pitsford Hall (Holy Family of Nazareth Convent School, Pitsford Hall). Jej powstanie było związane z osobą ks. Stanisława Bełcha (1904–1989)<sup>6</sup>, który w lipcu 1940 r. przyjechał do Londynu. Ks. Bełch miał świadomość, że wielu Polaków nie wróci po wojnie do ojczyzny. Dlatego chciał utworzyć ośrodek szkolny dla polskich dzieci i młodzieży oraz dom wypoczynkowy dla starszych Polaków. Pomysł założenia szkoły wychodził naprzeciw oczekiwaniom polskich rodzin, napływających na Wyspy Brytyjskie. Dzieci nie znały języka angielskiego lub znały go w małym stopniu i dlatego miały trudności, by uczestniczyć w zajęciach w szkołach angielskich<sup>7</sup>.

Jezuita, ks. Nowak, poradził ks. Stanisławowi Bełchowi, aby zwrócił się o pomoc w realizacji projektu do sióstr nazaretanek. Kilkanaście sióstr z tego zgromadzenia przebywało po wyjeździe z Rosji w Afryce, gdzie prowadziły ośrodek wychowawczy dla dzieci. Siostry miały po zamknięciu ośrodka wyjechać do domów zakonnych w USA i Polsce. 7 grudnia 1946 r. ks. Bełch odwiedził dom sióstr nazaretanek w Enfield pod Londynem. Siostry zgodziły się na propozycję poprowadzenia szkoły. Dzień wizyty ks. Bełcha był ostatnim dniem nowenny, w czasie której siostry modliły się o Boże natchnienie, w jaki sposób spożytkować pieniądze, które zaoszczędziły prowadząc szkołę dla dziewcząt<sup>8</sup>. Oferta ks. Bełcha miała dla nich charakter opatrnościowy. Tego samego dnia ks. Bełch spotkał się z Delegatem Apostolskim, abp. Williamem Godfrey'em, który poparł jego inicjatywę. Umożliwił także wysłanie listu watykańską pocztą dyplomatyczną, dzięki której można było szybko powiadomić o podjętej inicjatywie przebywającego w Rzymie kard. Augusta Hlonda. Ks. Bełch liczył na poparcie prymasa, dzięki któremu przełożona generalna nazaretanek zgodzi się, by siostry podjęły się zadania utworzenia szkoły dla dziewcząt<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Ks. Stanisław Bełch był kapłanem diecezji przemyskiej. Przed II wojną światową sprawował opiekę duszpasterską nad organizacjami katolickimi działającymi na terenie diecezji. W 1940 r. był kapłanem wojskowym we Francji a następnie w Wielkiej Brytanii. W czasie wojny zajmował się głównie działalnością wydawniczą. Współredagował tygodnik „Jestem Polakiem”; założył Katolicki Fundusz Wydawniczy, w ramach którego wydawano *Pismo Święte*, dokumenty kościelne, modlitewniki, książki religijne. Po wojnie fundusz stał się podstawą do utworzenia Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, największego, obok paryskiej „Kultury”, polskiego wydawnictwa emigracyjnego. Z inicjatywy ks. Bełcha wydano w języku polskim *Sumą teologiczną* św. Tomasza z Akwinu (Londyn 1962–1986, t. 1–34). Zob. A. Romejko, *Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii*, Tuchów 2001, s. 294–295.

<sup>7</sup> S. Irena, *Od Wilna do Pitsfordu*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” (Pitsford) 1967, s. 14.

<sup>8</sup> *O szkole w Pitsford*, „Gazeta Niedzielną” (Londyn), z dn. 19 września 1954 r., s. 7.

<sup>9</sup> W liście z dn. 9 grudnia 1946 r. ks. Stanisław Bełch napisał m.in. takie słowa: „W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu pomocy Polakom jaki istnieje przy kardynale Griffmie i w czasie narad stwierdzono, że opinia zarówno ministerstwa pracy jak i wychowania jest przeciwna religii w ogóle a katolickiej w szczególności i że wobec tego zapewnienie katolickiego wychowania naszej młodzieży będzie możliwe w wypadku, gdy czynnik katolicki przedstawi rządowi brytyjskiemu schemat praktyczny, który wybawi tenże rząd z kłopotów, w jakich jest, jeśli chodzi o problem wychowania polskiej młodzieży przy braku szkół i nauczycieli dla młodzieży brytyjskiej. [...] W Afryce znajduje się 20 SS. Nazaretanek, bardzo dobrze przygotowanych do pracy, które mają zamiar opuszczenia Afryki w części

Powstaniem szkoły zainteresowany był również Episkopat Anglii i Walii, szczególnie zaś bp Edward Ellis z Nottingham, który zaofiarował siostronom miejsce w swojej diecezji. Rozważano zakup różnych obiektów. Wybór padł na Pitsford Hall<sup>10</sup>. 13 stycznia 1947 r. ks. Stanisław Bełch udał się do bp. Leona Parkera z Northampton, by uzyskać jego zgodę na otwarcie polskiej szkoły na terenie jego diecezji. Abp Williamem Godfrey obiecał wywrzeć wpływ na angielski episkopat, by szkoła sióstr nazaretanek miała polski charakter.

Na początku października 1947 r. przybyły siostry, które dotychczas pracowały w Afryce w Kenii. Ich przyjazd był opóźniony na skutek biurokratycznych przeszkód czynionych przez Foreign Office (Ministerstwo Spraw Zagranicznych). Delegatura Apostolska czynnie włączyła się w pozytywne załatwienie przyjazdu zakonnic. Powstanie szkoły w Pitsford pomogło ks. Bełchowi w przekonaniu marianów z amerykańskiej prowincji św. Stanisława Kostki, aby podjęli się podobnego dzieła – utworzenia polskiego gimnazjum dla chłopców<sup>11</sup>.

Szkoła w Pitsford była prywatną internatową szkołą średnią (grammar school) uznaną w 1957 r. przez Ministerstwo Oświaty jako „recognised as efficient”<sup>12</sup>. Cele szkół prowadzonych przez siostry nazaretanki zostały określone 80 lat wcześniej przez założycielkę zgromadzenia matkę Marię Franciszkę Siedliska (1842–1902). Gdy matka Siedliska otwierała pierwszy internat dla dziewcząt w Krakowie napisała m.in. takie słowa: „Cel internatów... otoczyć opieką młode panienki... (siostry) otoczą je staraniem co do zdrowia i zastępować będą im rodziców, którzy swe dzieci pieczy sióstr powierzą... Usiłowania sióstr zmierzać powinny do celu, aby dać młodym panienkom wychowanie skromne, a kompletne, słodkie, a silne, a przede wszystkim głęboko chrześcijańskie”. W szkole sióstr nazaretanek w Pitsford doszedł kolejny element, który był obecny w programie wychowania: troska o rozwój w uczennicach

---

lub w całości i przeniesienia się do USA. Otóż uważałyśmy, za rzecz najbardziej wskazaną, by zakonnice przybyły do W. Brytanii i podjęły się pracy wychowawczej. [...] Pisząc o tym, pragnę prosić Waszą Eminencję o skłonienie Matki Generalnej, by plan ten przyjęła i postarała się, dając decyzję jak najszybciej, o jakieś 20 zakonnice”. Zob. S. Bełch, *Powstanie szkoły w Pitsford (wspomnienia)*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1965, s. 5.

<sup>10</sup> Rezydencja w Pitsford Hali pochodzi z pól XVIII w. Miała ona wielu właścicieli. Pierwszym był kpt. John Money, dla którego architekt John Johnson z Leicester zaprojektował rezydencję składającą się z głównego gmachu i oddzielonych dwóch budynków przeznaczonych dla służby. Przed siostrami właścicielem Pitsford Hali był kpt. George Drummond. W latach 20. i 30. jego dom regularnie odwiedzali: Jerzy, książę Yorku (ojciec królowej Elżbiety II) i jego brat Edward, książę Windsoru. W domu bywała jako dziecko Elżbieta. Ponieważ Drummond był zwolennikiem przyjaźni angielsko-niemieckiej i zaangażował się w prohitlerowski ruch Link, pozbawiono go własności i internowano z rodziną na Isle of Man. W czasie wojny w Pitsford mieszkaly rodziny wysiedlone ze zbombardowanych budynków w Londynie a potem miała tam siedzibę firma Amalgamated Engineering Union. Po wojnie zdewastowaną rezydencję wystawiono na sprzedaż. Zob. s. Irena, *Pitsford wczoraj i dziś*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1973, s. 20–23.

<sup>11</sup> S. Bełch, *Powstanie szkoły...*, s. 3–4.

<sup>12</sup> M. Goławski, *Szkolnictwo w Anglii, Informator i poradnik dla rodziców i nauczycieli*, Londyn 1965, s. 38.

patriotyizmu poprzez naukę języka i historii polskiej a także wychowanie religijne w języku ojczystym. Siostry pielęgnując ojczystą kulturę starały się o to, by uczennice dobrze znały język angielski, by dzięki zdobytemu w szkole wykształceniu mogły się dalej uczyć w ramach brytyjskiego systemu edukacyjnego<sup>13</sup>.

Obok przedmiotów ogólnych nauczano także: pielęgniarstwa, dentystryki, farmacji, medycyny, przedmiotów pedagogicznych, szycia, gotowania, gospodarstwa domowego, polskich obyczajów, tańców i pieśni<sup>14</sup>. W początkowych latach w ramach szkoły działało także przedszkole<sup>15</sup>. Szkoła stała na wysokim poziomie. Wyniki osiągnięte przez uczennice były wyższe niż przeciętne oceny ze szkół angielskich<sup>16</sup>.

Od 1964 r. w Pitsford działała szkoła przedmiotów ojczystych, tzw. szkoła sobotnia. Korzystali z niej uczniowie z Northampton, Wellingborough oraz okolic. W każdą sobotę odbywały się lekcje z języka polskiego, religii, historii, geografii, śpiewu i polskich gier<sup>17</sup>.

Szkoła posiadała nowoczesną salę gimnastyczną. Była ona wyposażona w scenę, dzięki czemu oprócz zajęć sportowych urządzano tam przedstawienia. W momencie powstania (listopad 1964 r.) była to największa polska sala teatralna w Wielkiej Brytanii<sup>18</sup>. Konwent posiadał dobrze zorganizowaną grupę teatralną (Teatr Szkolny im. Królowej Jadwigi). Nauczyciele potrafili zachęcić młodzież do uczestnictwa w pracach teatru<sup>19</sup>. Wystawiane przedstawienia miały charakter religijno-patriotyczny. Ich celem było pogłębienie wiedzy o Polsce. Z biegiem lat, kiedy liczba polskich dziewcząt w szkole nie stanowiła większości, częściej przygotowywano sztuki angielskie, a przez ostatnie 10 lat funkcjonowania szkoły wystawiano tylko angielskie przedstawienia<sup>20</sup>. Do Pitsford przyjeżdżali artyści z Polski, którzy odbywali tournée po Wielkiej Brytanii<sup>21</sup>.

<sup>13</sup> S. Bożena, *Cele wychowawcze Szkoły w Pitsford*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1965, s. 1.

<sup>14</sup> *Ibidem*; *Rok szkolny 1966/67*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1967, s. 2.

<sup>15</sup> H. Marcinek, *The Holy Family of Nazareth Convent School Pitsford Hali*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1967, s. 13.

<sup>16</sup> *O przyszłość naszej szkoły*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1970/71, s. 9. B. E. Rebley, angielska inspektorka ds. szkolnych, wyraziła następującą opinię na temat szkoły w Pitsford: „I have never met anything quite like this in all 300 English school of which I was responsible. The Headmistress of that time told me that it was very difficult to get the pupils to bed and stop work at 11 o'clock at night. [...] At that time it seemed to that it would be good for the English girl to come to Pitsford and see how they should learn, and play for the Polish girls to see how they should play!”; zob. *Wyjątki z prasy londyńskiej o uroczystościach jubileuszowych*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1973, s. 15.

<sup>17</sup> W 1966 r. ze szkoły tej korzystało 90 uczniów; zob. *Rok szkolny 1966/67*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1967, s. 3.

<sup>18</sup> „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1966, s. 34.

<sup>19</sup> M. Goławska, *Teatr szkolny*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1966, s. 7.

<sup>20</sup> *Ze wspomnień Pitsfordzkiego Teatru Szkolnego*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1966, s. 43–44; wywiad z s. Bożeną (byłą dyrektorką Szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford Hali), z dn. 8 września 1998 r., Enfield.

<sup>21</sup> W Pitsford śpiewała m.in. Irena Santor i Jerzy Połomski; zob. M. Gajewska, *Skąd się znamy?*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1970/71, s. 21.

W 1972 r. obchodzono jubileusz 25 lat istnienia szkoły. Był on czasem świętowania, ale jednocześnie okazją do podsumowania minionego okresu:

osiągnięć oraz niepowodzeń. Ks. Stanisław Bełch napisał: „...przegląd 25-lecia od strony polskiej społeczności zmusza do wniosku, że na ogół szkoła w Pitsford nie została przez rodziców wystarczająco zrozumiana i wykorzystana, a dowodem jest zbyt mała ilość uczennic polskich; nigdy prawie ich liczba nie była większa niż 150. Co głównie można zrobić na początku następnego 25-lecia? Przede wszystkim: *Szkoła w Pitsford powinna być zauważona przez całość uchodźstwa* i uznana za ważny organ wykształcenia i wychowania polskich dziewcząt. Ten ogólny dla uchodźstwa charakter powinien być dostrzeżony i uznany przede wszystkim przez czynnik duszpasterski. Aby szkoła mogła nadal spełniać swą konieczną dla uchodźstwa rolę wychowania młodych Polek, liczba ich w szkole musi osiągnąć cyfrę 200. Obyśmy, gdyby na skutek naszego niedbalstwa szkoła była zmuszona łączyć swój budżet przyjmowaniem coraz większej ilości nie-Polek, nie żałowali po szkodzie!”<sup>22</sup>

Szkoła potrzebowała pomocy finansowej pochodzącej z zewnątrz, gdyż rodzice domagali się wielu zniżek, co powodowało, że z czesnego osiągnano połowę docelowych dochodów. W początkowych latach istnienia szkoły nie stanowiła ona przedmiotu zainteresowania ze strony instytucji polonijnych. Pierwsze skromne ofiary wpłynęły z ich strony dopiero w 1965 r., po wydaniu rocznika szkoły, w którym siostry zwróciły się o pomoc finansową. Wśród polskiego społeczeństwa krążyło przekonanie, że siostry nazaretanki są bogate i nie trzeba im pomagać. Opinię tę opierano o fakt, że siostry posiadały domy, szkoły i szpitale w Stanach Zjednoczonych Ameryki<sup>23</sup>.

Osoby znające problemy szkoły odnosiły wrażenie, że była ona bardziej ceniona przez Anglików niż Polaków. Anglicy często zapisywali swoje córki do Pitsford z dwuletnim wyprzedzeniem<sup>24</sup>. Polscy rodzice oczekiwali, że szkoła będzie oferowała duże zniżki, wielu chciało, by dziewczęta były przyjmowane za darmo. Z niezrozumieniem traktowano fakt, że szkoła potrzebowała funduszy na funkcjonowanie<sup>25</sup>.

W rok szkolnym 1983/1984 gimnazjum sióstr nazaretanek zakończyło działalność. Decyzja o jego likwidacji zapadła w Rzymie. Wskazuje się na różne przyczyny zamknięcia szkoły. Brakowało polskich powołań do zakonu sióstr nazaretanek. Z tego powodu przyjmowano nauczycieli świeckich. Szkoła powoli zatracala zakonny charakter; szkoły zakonne były i są nadal w Wielkiej Brytanii cenionymi placówkami pedagogicznymi. Nie było odpowiedniej liczby polskich uczennic. Siostry nazaretanki były w tym czasie wspólnotą o charakterze międzynarodowym. We

<sup>22</sup> S. Bełch, *Jak 25 lat temu powstała szkoła w Pitsford*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1972, s. 7.

<sup>23</sup> Tenże, *Notatki kronikarskie*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1966, s. 9–10.

<sup>24</sup> *O przyszłość naszej szkoły*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1970/71, s. 10.

<sup>25</sup> T. Borowicz, *Tam gdzie dziewczęta otrzymują „pancerz polskość”*, *Pitsford – wzorowy zakład wychowawczy sióstr nazaretanek*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 24 sierpnia 1952 r., s. 5.

władzach zgromadzenia przeważały siostry niepolskiego pochodzenia. Nie miały one sentymentów dla sprawy polskiej, której wyrazem był Pitsford. Deficytowa szkoła była dla zakonu obciążeniem i dlatego postanowiono ją zamknąć. Ostatnie zajęcia szkolne odbyły się w czerwcu 1984 r.<sup>26</sup>

### 3. Internat św. Stanisława Kostki w Hereford

Kolejną po szkole sióstr nazaretanek instytucją oświatową był Internat św. Stanisława Kostki w Hereford. Ks. Józef Łuniewski (przełożony prowincji mariańskiej św. Stanisława Kostki w Stanach Zjednoczonych Ameryki), wracając w 1949 r. z Polski do USA, zatrzymał się w Londynie, aby spotkać się z byłymi żołnierzami, kandydatami do zgromadzenia<sup>27</sup>. Przebywając w Anglii postanowił otworzyć tam placówkę mariańską. 25 stycznia 1950 r. rada prowincji zgodziła się, by rozpocząć poszukiwania odpowiedniego miejsca (był za to odpowiedzialny ks. Tomasz Reginek). W lutym 1950 r. zakupiono od sióstr szarytek budynek w miejscowości Lower Bullingham, Hereford. Pomocy finansowej na zakup posiadłości udzielili marianie z amerykańskiej prowincji św. Stanisława Kostki, siostry szarytki, miejscowi katolicy angielscy na czele z opatem Leonardem, miejscowa ludność polska i bp Józef Gawlina, opiekun polskiej emigracji<sup>28</sup>. Do zakupionego domu przylegał neogotycki kościół z 1906 r. p.w. św. Rafała. Budynek był w złym stanie. W czasie wojny stacjonowało tam wojsko. Po wojnie przeznaczono go do rozbiórki. 15 kwietnia 1951 r. decyzją generała marianów, bp. Pranas Bućysa, erygowano w Lower Bullingham dom zakonny pod wezwaniem św. Augustyna z Canterbury<sup>29</sup>.

W latach 1951–1963 oprócz domu zakonnego znajdował się tam Internat św. Stanisława Kostki dla chłopców. Otwarto go 30 września 1951 r. Główne uroczystości miały miejsce tydzień później, 6 października. W dniu otwarcia przebywało tam 28 chłopców w wieku od 8 do 12 lat<sup>30</sup>. Uczęszczali oni do szkoły zawodowej św. Franciszka Ksawerego prowadzonej w Hereford przez siostry szarytki. Oprócz

<sup>26</sup> Wywiad z s. Bożeną. Obecnie posiadłość w Pitsford Hali jest prywatną własnością, do której nie ma wolnego dostępu.

<sup>27</sup> P. Socha, *Sanktuarium Miłosierdzia Bożego [w:] Ave Maria, Wydawnictwo Pamiątkowe w dwudziestopięciolatecie śmierci Ojca Józefa Jarzębowskiego Marianina*, pod red. J. L. Englerta, Fawley Court 1989, s. 50.

<sup>28</sup> E. Rytko, *Polski zakład marianów w Herefordzie*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1966, s. 58; T. Radzik, *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej*, Lublin 1991, s. 189. Bp Józef Gawlina ofiarował na zakup domu kilkaset funtów. Znaczną pomoc materialną okazała amerykańska organizacja charytatywna (NCWC), którą kierował ks. Rafał Elston-Gogoliński. Zob. *Hereford, czyli Bielany w Anglii, Jak pracuje zakład dla chłopców księży Marianów*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 31 sierpnia 1952, s. 6.

<sup>29</sup> Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, *Miłosierdzie Boże ratunkiem dla świata, Ks. Józef Jarzębowski Marianin Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Warszawa 1984, s. 123–124.

<sup>30</sup> „Duszpasterz Polski Zagranicą” 1952, s. 230.

zająć w szkole mieli lekcje w internacie. Uczyli się tam języka polskiego, historii i geografii polskiej, religii. Kierownikiem internatu był ks. Józef Jarzębowski (1897–1964)<sup>31</sup>. Co wieczór prowadził on wspólny pacierz, który kończono modlitwą do Miłosierdzia Bożego i pieśnią religijną. Następnie, stojąc na baczność, odśpiewywano hymn polski<sup>32</sup>. W ramach internatu działała Krucjata Eucharystyczna oraz harcerstwo. Ks. Jarzębowskiemu pomagali księża: Paweł Jasiński i Edward Rytko. W 1953 r. kierownikiem internatu został ks. Bolesław Jakimowicz. W tym czasie przebywało tam 80 chłopców. Internat zarejestrowano w Home Office (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) jako Boarding Home for Boys (Internat dla Chłopców)<sup>33</sup>. Praca z chłopcami przebywającymi w Hereford nie była łatwa. Wielu z nich pochodziło z rozbitych małżeństw, z małżeństw mieszanych, bądź było półsierotami<sup>34</sup>.

Ponieważ w szkole prowadzonej przez szarytki nie było miejsca dla wszystkich chłopców<sup>35</sup>, marianie posłali część z nich do szkoły miejskiej, w której nie było zajęć z religii. Decyzja ta była sprzeczna z prawem kanonicznym, które było w Anglii skrupulatnie przestrzegane<sup>36</sup>. Abp Michael McGrath z Cardiff zgodził się, aby chłopcy uczęszczali do szkoły miejskiej do czasu ukończenia nowej szkoły katolickiej. Na fundusz budowanej szkoły marianie mieli wpłacić 10 tys. dolarów. Ponieważ nie zgodzili się oni na wpłatę pieniędzy arcybiskup podjął decyzję o stopniowej likwidacji internatu (we wrześniu 1958 r. przebywało tam 90 chłopców). Decyzja wywołała niezadowolenie społeczności polskiej (np. krytyczne artykuły opublikowano w „Gazecie Niedzielnej”). Głosy dezaprobaty sprawiły, że abp McGrath wydał nakaz przyspieszonej likwidacji internatu. Ks. Edward Rytko otrzymał polecenie opuszczenia diecezji Cardiff. W ostatnim roku działalności internatu przebywało tam 16 chłopców.

<sup>31</sup> Ks. Józef Jarzębowski był przed II wojną światową wychowawcą w Gimnazjum Ojców Marianów na Bielanych podwarszawskich a jednocześnie studiował literaturę na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wojny przebywał m.in. w Japonii, Stanach Zjednoczonych Ameryki i Meksyku. Pracując duszpastersko w amerykańskich parafiach polonijnych propagował nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Zainteresowanie nabożeństwem wynikało m.in. z faktu, że ks. Józef Jarzębowski znał osobiście ks. Michała Sopoćko, spowiednika św. Faustyny Kowalskiej. Zob. A. Romejko, op.cit., s. 297–298.

<sup>32</sup> Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, op.cit., s. 130–131.

<sup>33</sup> J. Bukowicz, *Praca marianów wśród Polonii angielskiej* [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, pod red. J. Bakalarza, Lublin 1982, s. 85–87.

<sup>34</sup> B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 246–247.

<sup>35</sup> W 1954 r. siostry oddały marianom do dyspozycji 20 miejsc w szkole, podczas gdy do internatu zgłoszono w tym roku 120 chłopców. Abp Michael McGrath zabronił siostronom przyjmowania polskich dzieci ze względu na brak wystarczającej ilości miejsc dla dzieci angielskich. Zob. *Początek roku szkolnego w Hereford*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 19 września 1954 r., s. 7; Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, op.cit., s. 142.

<sup>36</sup> Kanon 1374 Kodeksu Prawa Kanonicznego zalecał, by dzieci katolickie nie uczyły się do szkół bezwyznaniowych lub mieszanych (dostępnych także dla nie-katolików). Postanowienie to mógł zmienić ordynariusz miejsca na podstawie instrukcji Stolicy Apostolskiej. Miał on obowiązek wskazać na jakich zasadach dzieci mogą uczyć się do takich szkół, by nie narażać się na odstępstwo od wiary. Zob. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, Opole 1958, t. 2, s. 503.



We wrześniu 1966 r. pod kierownictwem ks. Edwarda Rytka próbowano reaktywować działalność internatu w oparciu o angielską szkołę katolicką w Hereford: jako Internat i Zakład Wychowawczy, przeznaczony dla chłopców w wieku od 6 do 11 lat. Otwarcie internatu i zakładu zależało od ilości zgłoszeń<sup>37</sup>. Zbyt mała ilość chętnych spowodowała, że zaniechano realizacji inicjatywy. Do 1969 r. w Hereford urządzano w okresie letnim i zimowym kolonie dla chłopców. Wakacje spędzało w Hereford ok. 120 osób, w tym także z zagranicy, np. ze Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>38</sup>.

#### 4. Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court

Po rozpoczęciu działalności Internatu św. Stanisława Kostki. Ks. Józef Jarzębowski podjął się utworzenia Kolegium Bożego Miłosierdzia (Divine Mercy College) w Fawley Court – polskiej internatowej szkoły średniej dla chłopców. 7 października 1953 r. za cenę 10 tys. funtów marianie nabyli od rodziny szkockich arystokratów o nazwisku MacKenzie posiadłość w Fawley Court pod Henley-on-Thames<sup>39</sup>. Władze samorządowe nie robiły trudności przy zakupie domu, gdyż w powojennej Anglii trudno było znaleźć kupca dysponującego znaczną kwotą pieniędzy. W tym samym czasie przedstawiciele tzw. wolnych kościołów wystąpili do lokalnych władz z żądaniem, aby gimnazjum w Fawley Court nie udzielano żadnych dotacji finansowych z funduszy oświatowych hrabstwa<sup>40</sup>.

Aby zakupić posiadłość marianie zaciągnęły pożyczkę pod zastaw domu w Herefordzie. 60% kwoty, za którą nabyto Fawley Court pochodziło z kredytu udzielonego przez Temperance Building Society. Pieniądze na zakup posiadłości częściowo wyłożyła prowincja amerykańska, do której należeli marianie pracujący w Anglii, Polonia amerykańska, Nationale Catholic Welfare Conference, polskie organizacje działające w Wielkiej Brytanii (m.in. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów) i indywidualne osoby<sup>41</sup>. Przełożonym domu św. Józefa w Fawley Court został ks. Józef

<sup>37</sup> *Internat św. Stanisława Kostki dla polskich chłopców otwierają ks. Marianie w Hereford*, „Wiadomości PMK” (Londyn) 1966, z. 5, s. 15; E. Rytko, op.cit., s. 59; *Internat św. Stanisława Kostki dla polskich chłopców pod kierunkiem księży marianów w Hereford*, „Wiadomości PMK” 1967, z. 5, s. 13.

<sup>38</sup> *Zimowe kolonie dla chłopców*, „Wiadomości PMK” 1964, z. 10, s. 11; *Kolonie letnie u księży marianów w Hereford*, „Wiadomości PMK” 1966, z. 5, s. 15; J. Bukowicz, op.cit., s. 87–88.

<sup>39</sup> W Fawley Court znajduje się pałac z XVII w. zaprojektowany przez Christophera Wrena (autora katedry św. Pawła w Londynie) oraz pochodzący z XVIII w. park autorstwa Lancelota Capability Browna; zob. A. Kempfi, *Polska komnata rycerska w lordowskim pałacu nad Tamizą*, „Tygodnik Powszechny” (Kraków), z dn. 22 września 1974 r., s. 6; *Fawley Court, Historie House and Museum*, Fawley Court b.r.w., s. 7.

<sup>40</sup> T. Borowicz, *Bielany nad Tamizą, Wielkie dzieło ratowania szkolnictwa średniego*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 15 listopada 1953 r., s. 5; W. Gniatczyński, *Fawley Court*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 18 kwietnia 1954 r., s. 5.

<sup>41</sup> *Powstaje Gimnazjum Księży Marianów*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 1 listopada 1953 r., s. 1; T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, s. 190.

Jarzębowski. Razem z nim rozpoczęło pracę dwóch księży: Jerzy Frankowski i Włodzimierz Okoński i trzech braci zakonnych: Czesław Banaszkiwicz, Rupert Kubranowicz i Ryszard Sierakowski<sup>42</sup>. Posiadłość w Fawley Court była w złym stanie. W czasie wojny była ona użytkowana przez wojsko. Stacjonowali tam polscy żołnierze, tzw. cichociemni. Obiekt, mimo że znajdował się pod opieką Komisji dla Ochrony Zabytków Państwowych, został zdewastowany. Zabrano z niego rzeczy, które można było spieniężyć, np. ze ścian pozrywano jedwabne tapety<sup>43</sup>.

Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court rozpoczęło działalność 15 stycznia 1954 r. W szkole było wtedy 15 uczniów, gdyż nie przygotowano jeszcze miejsca dla większej ilości osób. Kolegium było drugą, po szkole sióstr nazaretanek w Pitsford, polską szkołą średnią zorganizowaną na wzór angielski. Powstanie szkoły zbiegło się w czasie z likwidacją Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii (Committee for the Education of Poles in Great Britain)<sup>44</sup>. Pierwszym rektorem kolegium został ks. Jerzy Frankowski. We wrześniu 1954 r. przyjęto 50 uczniów; 10 lat później liczba ta była trzykrotnie większa.

Nauczycielami w Fawley Court byli przeważnie przedwojenni pedagodzy, ex-żołnierze PSZ (dominowali mężczyźni). Mieszkali oni razem z uczniami w Fawley Court. Jedynie dwie rodziny mieszkały na terenie Henley-on-Thames. W szkole uczyli także księża. Ich praca była związana z nauczaniem wiadomości z zakresu religii i historii Kościoła itp.; np. ks. Stanisław Bełch i ks. Józef Jarzębowski uczyli historii Kościoła a ks. Andrzej Janicki religii<sup>45</sup>. Aby sprostać pracy dydaktycznej i wychowawczej ks. Jarzębowski starał się o przyjazd marianów z Polski. W 1963 r. z kraju przybyło czterech marianów (trzech z nich rozpoczęło pracę w szkole). Na początku 1963 r. na 14 marianów pracujących w Anglii 11 zamieszkiwało w Fawley Court<sup>46</sup>. W latach 1960–1982 rektorem kolegium w Fawley Court był ks. Andrzej Janicki. W 1982 r. rektorem szkoły został ks. Czesław Pisiak, dotychczasowy (od 1975 r.) prowincjał marianów. Funkcję tę pełnił do momentu likwidacji szkoły<sup>47</sup>.

W zamierzeniu ks. Józefa Jarzębowskiego gimnazjum w Fawley Court miało być kontynuacją Kolegium Bożego Miłosierdzia Księży Marianów, istniejącego przed wojną w Warszawie na Bielanach. Powstała szkoła przejęła nazwę bielańskiego kolegium i jego sztandar<sup>48</sup>. Z Warszawy wzięto także zwyczaj dorocznego odpustu, uroczystego dnia kolegium, który przypadał w dzień Zielonych Świąt. Marianie kierowali zaproszenie do udziału w uroczystościach przede wszystkim do rodaków. Co

<sup>42</sup> Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, op.cit., s. 134–135.

<sup>43</sup> B. Czaykowski, B. Sulik, op.cit., s. 243–244.

<sup>44</sup> T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, s. 191. Komitet był instytucją założoną przez rząd brytyjski, której celem było kierowanie działalnością polskich szkół państwowych na terenie Wysp Brytyjskich; zob. tenże, *Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii 1947–1997*, Londyn 1997, s. 29–31.

<sup>45</sup> Wywiad z ks. Andrzejem Janickim (byłym dyrektorem Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court), z dn. 29 sierpnia 1998 r., Fawley Court.

<sup>46</sup> J. Bukowicz, op.cit., s. 88.

<sup>47</sup> T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, s. 198.

roku liczba gości zwiększała się, szczególnie im było bliżej do obchodów Milenium Chrztu Polski w 1966 r. (najwięcej było 12 tys. osób)<sup>49</sup>.

Do szkoły przyjmowano dzieci w wieku od 11 lat. Funkcjonowało tam sześć klas oraz dodatkowa klasa „O”, której zadaniem było przygotowanie dzieci do rozpoczęcia nauki w klasie pierwszej. Uczniowie naukę kończyli w wieku 16 lat uzyskując General Certificate of Education Ordinary Level<sup>50</sup>. Program nauki był ustawiony pod kątem egzaminów na uniwersytety. Znano jaki zakres materiału obowiązywać będzie w ramach egzaminów i dlatego już wcześniej uczniowie byli do niego przygotowani. Egzaminy na studia odbywały się w szkole. Uniwersytety w Oksfordzie i Londynie przysyłały zadania, które po rozwiązaniu odsyłało. Wyniki przesyłało z powrotem do szkoły. Szkoła była na 10 miejscu pod względem poziomu nauczania w Wielkiej Brytanii. W 1969 r. została uznana jako „recognised as efficient”. Program nauki obejmował następujące przedmioty: religia, język angielski, francuski, łaciński, rysunek techniczny, historia, geografia, matematyka, fizyka, chemia, biologia, muzyka i wychowanie fizyczne. Chętni mogli uczyć się także: język polski, historię i geografii Polski.

Do szkoły chodzili generalnie uczniowie polscy. W zajęciach uczestniczyły także dzieci z Henley-on-Thames. Przychodziły one na zajęcia dzienne. Kolegium pełniło ważną rolę w edukacji polskich dzieci i młodzieży. Brak dobrej znajomości angielskiego sprawiał, że nawet inteligentni uczniowie mieli problemy z nauką w szkołach brytyjskich. W szkole była okazja, aby rozwinąć znajomość angielskiego a jednocześnie by kultywować polską kulturę. Do szkoły uczęszczały także dzieci spoza polskiego oraz henleyowskiego środowiska. Byli uczniowie z Ceylonu, Chin, Ghany, Grecji, Indii, Pakistanu, Włoch i USA. Po rewolucji irańskiej do szkoły chodziło trochę muzułmanów. W 1981 r. Polacy stanowili 50% uczniów (30% Irlandczycy). Szkoła powoli zatracala polski charakter, stając się typową szkołą wyznaniową<sup>51</sup>.

Oprócz troski o rozwój intelektualny, nacisk położono na wychowanie patriotyczne i religijne. Okazją do uczenia miłości ojczyzny było założone przez ks. Józefa Jarzębowskiemu muzeum, stanowiące unikatową kolekcję poloniców (głównie związanych z powstaniem styczniowym<sup>52</sup>). Ks. Jarzębowski uczestniczył razem z uczniami

<sup>48</sup> Sprowadzony z Polski sztandar wręczyli szkole byli uczniowie bielańskiego kolegium w Warszawie w dn. 5 maja 1953 r.; zob. P. Schulz, *Fawley Court*, „Rocznik Szkoły Nazaretanek w Pitsford” 1965, s. 39.

<sup>49</sup> Obecnie liczba ta wynosi ok. 600–900 osób; zob. wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

<sup>50</sup> M. Goławski, *Szkolnictwo w Anglii...*, s. 39.

<sup>51</sup> T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, s. 193–194; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

<sup>52</sup> Ks. Józef Jarzębowski interesował się tym okresem historii Polski, szczególnie zaś osobą Romualda Traugutta. Znał osobiście o. Feliksa Sadowskiego, kapucyna, który w sierpniu 1864 r. przygotowywał Traugutta na wykonanie wyroku śmierci w Cytadeli Warszawskiej. Dziadek ks. Jarzębowski, uczestnik powstania styczniowego, został zesłany na Syberie. Zob. Z. Orłowska, *Ojciec Józef [w:] Ave Maria, Wydawnictwo Pamiątkowe w dwudziestopięciolecie śmierci Ojca Józefa Jarzębowskiego Marianina*, pod red. J. L. Englerta, Fawley Court 1989, s. 12.

w praktykach religijnych, które często sam prowadził. Modlitwa wieczorna kończyła się „słówkiem”, w ramach którego poruszano aktualne sprawy: z życia Fawley Court, Polski oraz problemy ogólnoświatowe. Przed udaniem się na spoczynek wspólnie odśpiewywano hymn Polski<sup>53</sup>.

Szkoła posiadała własny teatr, chór, drużynę harcerską i kącik literacki. Fawley Court oprócz tego, że było miejscem, gdzie znajdowała się szkoła, promieniowało na zewnątrz. Co roku na Zielone Świąta przyjeżdżali tam Polacy z całej Anglii. Żywo zaangażowani byli rodzice – w ramach szkoły istniało Koło Rodzicielskie. W Fawley Court działały grupy młodzieżowe. Opiekę nad nimi powierzano młodszym kapłanom, którzy mieszkali i pracowali w Fawley Court<sup>54</sup>.

Kolegium przez cały okres działalności miało problemy finansowe. Było ono deficytowe, gdyż chesne było niższe w porównaniu z prywatnymi szkołami angielskimi. Zwiększyć dochody szkoły można było poprzez kształcenie większej ilości uczniów (marianie obliczyli, że docelowo liczba ta powinna wynosić 150), obniżenie kosztów utrzymania oraz dotacje pochodzące z zewnątrz. Próbowano realizować równocześnie wszystkie z wymienionych wyżej postulatów; m.in. ks. Józef Jarzębowski co tydzień jeździł do Londynu, by kwestować na rzecz szkoły wśród Polonii, w parafiach. Powierzano mu nawet znaczne sumy<sup>55</sup>.

Połowa lat 80. przyniosła kolegium w Fawley Court poważne problemy finansowe. Deficyt systematycznie narastał. Na początku 1986 r. wyniósł on 122 tys. funtów. W styczniu 1986 r. marianie postawili warunek: szkoła będzie istnieć, jeżeli wzrosną dochody z chesnego. Prasa polonijna apelowała do polskich parafii, by te postarały się o ufundowanie stypendiów dla polskiej młodzieży. Potrzebnych było 50 stypendiów (każde po 2.500 funtów). Ponieważ, przekraczało to możliwości Polonii brytyjskiej postanowiono zamknąć działalność edukacyjną w Fawley Court. Innym czynnikiem, który wpłynął na tę decyzję, była likwidacja gimnazjum w Pitsford. Szkoła prowadzona przez siostry nazaretanki stała finansowo lepiej niż kolegium księży marianów. Polacy, obawiali się, że skoro zamknięto szkołę w Pitsford, to na pewno zostanie zamknięte kolegium w Fawley Court, i z tego powodu przestali wysyłać tam dzieci. Liczba uczniów systematycznie malała<sup>56</sup>.

W przeciwieństwie do sióstr nazaretanek, księża marianie zatrzymali dom w Fawley Court. Rozwinięto tam ośrodek duszpasterski dla Polonii brytyjskiej oraz grup przyjeżdżających z Polski. Decyzję o przebudowaniu pomieszczeń szkolnych na potrzeby ośrodka podjął ks. superior Antoni Papużyński. We wrześniu 1988 r. pod-

<sup>53</sup> Wyrazem zatroskania o wychowanie religijne i patriotyczne uczniów była pieśń napisana przez ks. Jarzębowskiego, pt. *Pobudka*: „Jeszcze Polska nie zginęła./ Bo nie ginie mamie krew./ Z ran ojcowskich w was spłynęła./ Jako nakaz, bunt i gniew.../1 Bóg siły chobre zwoli./ Pięścią grzmotną w więzień drzwi./ Wolnej Polsce Lwów i Wilno/ Otworzymy jutro my!”. Zob. Z. J. Kraszewski, Z. Orłowska, op.cit., s. 140–141.

<sup>54</sup> Wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

<sup>55</sup> B. Czaykowski, B. Sulik, op.cit., s. 244–245; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

<sup>56</sup> T. Radzik, *Szkolnictwo polskie...*, s. 195; wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

pisano umowę z inżynierami i architektami. Była to odważna decyzja, szczególnie jeśli uwzględni się brak wystarczających środków materialnych na realizację przedsięwzięcia<sup>57</sup>.

## 5. Inne ośrodki i instytucje oświatowo-wychowawcze

Do szkół w Pitsford i Fawley Court uczęszczała niewielka część dzieci i młodzieży. Próba zaradzenia sytuacji, w której polscy uczniowie byli pozbawienia nauczania przedmiotów ojczyźtych w ramach brytyjskiego systemu edukacyjnego były szkoły sobotnie. Polscy księża angażowali się w powstawanie tych szkół w ramach pracy parafialnej. Ich zadaniem było danie dzieciom i młodzieży możliwości umocnienia znajomości polskiego lub nauczania się go, a także poznania religii katolickiej, polskiej historii i kultury<sup>58</sup>. Szkoły sobotnie nie były instytucją, która wyrosła wyłącznie w ramach parafii. Organizacje społeczne prowadziły niezależnie szkoły sobotnie<sup>59</sup>. W 1983 r. ogółem działało 59 szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) miało pod opieką 27 szkół, a Polska Macierz Szkolna (PMS) 13. Polskie parafie opiekowały się 11 szkołami (19 % wszystkich szkół)<sup>60</sup>.

Oprócz szkół katolickich, które zajmowały się wprost działalnością oświatową, powstawały także ośrodki i instytucje mające charakter pozaszkolny. Ks. Stanisław Bełch opiekował się polskimi studentami, którzy uczyli się w Wielkiej Brytanii lub, dzięki pomocy władz brytyjskich, w innych krajach Europy. Z myślą o młodzieży uniwersyteckiej założył w Londynie dom studencki, który otrzymał nazwę Hospicjum św. Stanisława. W 1946 r. ks. Bełch nabył dom przy 21 Earls Court Square. Kaplicę hospicjum poświęcono 9 stycznia 1947 r. Obecny był bp Józef Gawlina i kard. Bernard Griffin<sup>61</sup>. Hospicjum oprócz miejsc noclegowych oraz kaplicy (przebudowanej

<sup>57</sup> P. Socha, *Dom Pielgrzyma* [w:] *Ave Maria, Wydawnictwo Pamiątkowe w dwudziestopięciolatecie śmierci Ojca Józefa Jarzębowskiiego Marianina*, pod red. J. L. Englerta, Fawley Court 1989, s. 40–43.

<sup>58</sup> M. Goławski, *Szkolnictwo w Anglii...*, s. 39–40.

<sup>59</sup> Tenże, *Organizacja polskich szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii* [w:] *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, pod red. A. Suchcitzta i in., Londyn 1997, s. 297–303.

<sup>60</sup> C. Czaplinski, *Raport ze stanu szkół ojczyźtych w Wielkiej Brytanii w 1983 roku* [w:] *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego [1939–1999]*, pod red. A. Suchcitzta i in., Londyn 1997, s. 616–623. W 1960 r. SPK prowadziło 54 szkoły sobotnie, Polska Macierz Szkolna – 60 a polskie parafie – 8. W 1965 r. działały na terenie Wielkiej Brytanii 94 szkoły sobotnie; zob. M. Goławski, *Szkolnictwo w Anglii...*, s. 40–41; S. Patterson, *The Poles: An Exile Community in Britain* [w:] *Between Two Cultures, Migrants and Minorities in Britain*, pod red. J. Watsona, Oxford 1977, s. 228. *Polski Informator 2001/2002*, London 2001, s. 136–137 zawiera adresy 46 polskich szkół sobotnich funkcjonujących obecnie na terenie Wielkiej Brytanii.

<sup>61</sup> Z. S. Siemaszko, *Dzieje parafii św. Andrzeja Boboli w Londynie* [w:] *Kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie, Przewodnik – Historia – Informacje*, pod red. R. Łuszczaka, Londyn b.r.w., s. 64.

później według projektu prof. Mariana Szyszko-Bohusza), miało pomieszczenia biurowe, użytkowane przez organizacje społeczne, świetlicę oraz kuchnię. Ze stołówki korzystali studenci mieszkający w hospicjum oraz poza nim.

Zadaniem bursy, oprócz zapewnienia bytu materialnego polskim studentom, była troska o ich duchowy rozwój. Oderwanie polskiej młodzieży od domu rodzinnego i ojczyzny, przebywanie w obcym środowisku oraz niepewna przyszłość sprawiały, że studenci przeżywali rozterki natury moralnej. W ramach akademika z inicjatywy ks. Stanisława Bełcha funkcjonowało Koło św. Stanisława<sup>62</sup> (dla starszych studentów) oraz Koło Tomistyczne (dla młodszych)<sup>63</sup>. W hospicjum działało Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie (PKSU) „Yeritas”, które w każdą sobotę organizowało „Gospodę pod dzwonnica”. W ramach przygotowywanych wieczorów miejsce miały występy o charakterze literackim (nieraz improwizowane), poczęstunek oraz wspólne tańce. W hospicjum działał klub filmowy, którego celem było prezentowanie filmów o wysokiej wartości artystycznej i moralnej (nie koniecznie o tematyce religijnej), oraz biblioteka i czytelnia. Istniała możliwość wypożyczenia literatury pięknej i książek religijnych. W ramach czytelnii dostępne były czasopisma polskie, angielskie i francuskie<sup>64</sup>.

Działalność akademicka rozwijała się do lat 60. Potem nastąpił na kilkanaście lat okres przerwy. Sytuacja ta była związana z faktem, że w czasie wojny urodziło się mało polskich dzieci, co było przyczyną, że w latach 60. i 70. nie było wielu studentów. Od 1 września 1974 r. obowiązki kapelana polskich studentów w Anglii pełni ks. Tadeusz Kukła. Duszpasterstwo prowadzi on przy Little Brompton Oratory w Londynie<sup>65</sup>.

W latach 60. powołano do istnienia instytucję kursów młodzieżowych. Polegały one na wspólnych wyjazdach wakacyjnych (do Polski i innych krajów) w celu pogłębienia życia religijnego i spotkania z polską kulturą. W 1966 r. ks. Szczepan Wesoly zainicjował działanie Kursów Loreto. Miały one charakter międzynarodowy. Były przeznaczone dla polskiej młodzieży zamieszkującej poza granicami kraju (głównie w Europie Zachodniej). Pierwsze kursy miały miejsce na przemian we Włoszech i w Hiszpanii. Później odbywały się w Cison di Yalmarino (miasto w północnych Włoszech na podnóżu alpejskim) oraz w Rzymie<sup>66</sup>. Dla młodzieży przygotowywano katechezy, których zadaniem było pogłębienie wiary oraz wykłady na

<sup>62</sup> Powstało ono pierwotnie jako grupa o nazwie Pierwsza Gmina Chrześcijańska; zob. W. Dłużewski, *Ks. Pralat dr Stanisław Bełch nie żyje*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 18 czerwca 1989 r., s. 1.

<sup>63</sup> A. Janicki, *Na rozkaz, Wspomnienia 1937–1947*, Fawley Court b.r.w., s. 157–158.

<sup>64</sup> M. Saliński, *Polski dom akademicki w Londynie, Hospicjum św. Stanisława – Rozwój w przeszłości i plany na przyszłość*, „Gazeta Niedzielną”, z dn. 2 maja 1954 r., s. 6.

<sup>65</sup> List abp. Szczepana Wesolego, z dn. 5 września 1974 r., Londyn (Archiwum PMK w Anglii i Walii – Londyn); Z. S. Siemaszko, op.cit., s. 77–78.

<sup>66</sup> *Loreto 1968*, „Wiadomości PMK” 1968, z. 10, s. 14; B. Peplińska, *Ks. biskup Wesoly i młodzież emigracyjna*, „Wiadomości PMK” 1989, z. 1, s. 7–8; *W tym roku „Loreto VI”*, „Wiadomości PMK” 1972, z. 1–2, s. 17.

temat kultury polskiej. Razem z bp. Szczepanem Wesołym kursy prowadzili instruktorzy świeccy oraz duszpasterze emigracyjni. Podczas kursów przewidziano czas na audiencję u papieży: Pawła VI i Jana Pawła II. Organizowano spotkania z młodzieżą z Polski przebywającą we Włoszech na wakacjach<sup>67</sup>.

Inną propozycją była możliwość wyjazdu do Polski. Inicjatywa ta otrzymała nazwę Montserrat. Młodzież z Wielkiej Brytanii jeździła do kraju w okresie letnim. Wyjazdy były organizowane w latach 70. i 80. przez marianów z parafii Ealing w Londynie. Montserrat zajmowali się księża: Kazimierz Grzymała i Włodzimierz Okoński (inicjator ruchu). Po śmierci ks. Okońskiego do pracy w ramach grupy włączył się ks. Andrzej Janicki. Grupa miała w Polsce bazę w poznańskim seminarium duchownym. Stąd wyjeżdżano do Warszawy, Krakowa i w góry. Udawano się także do Wrocławia, Gdańska, Kotliny Kłodzkiej i na wschód Polski<sup>68</sup>. Idea wyjazdów w ramach Montserrat była krytykowana. Wypowiadano się negatywnie o nich jako o działalności, która pomagała w uwierzytelnieniu polskiego rządu w Warszawie. Według krytyków takie postępowanie pokazywało, że czynniki oficjalne nie są złe, skoro pozwalają organizować na terenie kraju tego typu imprezy. Wyjazdom do Polski (dotyczyło to całej polskiej społeczności emigracyjnej w Wielkiej Brytanii) był szczególnie przeciwny gen. Władysław Anders, który był Przewodniczącym Rady Naczelnej Polskiej Macierzy Szkolnej<sup>69</sup>.

Do Polski organizowano wyjazdy również w ramach Polskiej Misji Katolickiej w Szkocji. Ks. Marian Łękawa (od Rektor PMK w Szkocji 1991) powiedział na ten temat m.in. następujące słowa: „Kiedy Papież przyjechał do Polski po raz pierwszy, dosłownie za nim, w następnym tygodniu, pojechałem z 30 dziećmi, aby być w tych samych miejscowościach według tej samej trasy. Wróciliśmy z kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą poświęcił nam osobiście Prymas Wyszyński. Potem byłem jeszcze wiele razy z nimi w Kraju, aby bezpośrednio dotknęły tej rzeczywistości, o której słyszały od swoich rodziców i dziadków. Pewnie i tu tkwi też problem, dlaczego młode pokolenie nie znalazło dla siebie miejsca w organizacjach stworzonych przez byłych żołnierzy”<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> K. Mochlińska, *Duszpasterz i nauczyciel!* [w:] *W służbie emigracji, 25 lat posługi pasterskiej Księdza Arcybiskupa Szczepana Wesołego Delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji*, opr. K. Mochlińska, Z. Wałaszewski, Londyn 1994, s. 36–42.

<sup>68</sup> Wywiad z ks. Andrzejem Janickim.

<sup>69</sup> Tych, którzy zajmowali się organizowaniem wyjazdów do Polski, usuwano z polskich organizacji, pozbawiano pracy w szkołach polskich oraz odbierano im stopnie harcerskie. Dotyczyło to także księży. Jednego z marianów z Fawley Court pozbawiono stopnia harcmistrza. Zob. D. I. Bienkowska, *List do redakcji*, „Kultura” (Paryż) 1962, z. 5, s. 158; J. Płatos, *Uwagi o szkolnictwie polskim w Wielkiej Brytanii*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1971, t. 6/7, s. 218, 221.

<sup>70</sup> *Polacy w Szkocji, Wywiad z ks. M. Łękawą*, „Wiadomości PMK” 1993, z. 2–3, s. 43. Razem z Polakami do Polski chętnie jeździli Szkoci. Nieraz stanowili oni połowę grupy. Zob. wywiad z ks. Marianem Łękawą, z dn. 7 sierpnia 1997 r.

\* \* \*

Pomimo że pierwszorzędnym zadaniem polskiego Kościoła katolickiego w Wielkiej Brytanii była i nadal jest opieka duszpasterska nad rodakami, to jednak aktywność polskich duchownych wykraczała poza ramy pracy związanej z duszpasterstwem. Podejmowali oni we współpracy ze świeckimi inicjatywy mające m.in. na celu zapewnienie polskim dzieciom i młodzieży edukacji opartej na wartościach katolickich i patriotycznych.

Działanie polskich szkół katolickich i ośrodków wychowawczych było ważne dla społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii, szczególnie gdy w latach 50. władze brytyjskie cofnęły dotacje finansowe dla polskich szkół działających pod patronatem rządu emigracyjnego w Londynie, co spowodowało likwidację tych placówek. Prowadzenie polskich szkół nie było łatwym zadaniem z uwagi na fakt, że instytucje te były finansowe ze środków społecznych. W okresie powojennym Polacy zamieszkujący na Wyspach Brytyjskich nie należeli do ludzi zamożnych. Wielu z nich preferowało korzystanie z nieodpłatnego szkolnictwa państwowego.

Rola polskiego szkolnictwa w Wielkiej Brytanii (w tym katolickiego), po okresie rozwoju, systematycznie malała. Wynikało to z różnych powodów, m.in. z postępujących procesów adaptacyjnych, integracyjnych i asymilacyjnych Polonii brytyjskiej. Szkoła brytyjska nie była obcym środowiskiem dla polskich dzieci i młodzieży. Językiem komunikacji był język angielski. W wielu przypadkach kontakt z polską szkołą był okazją do poznania języka polskiego. Brytyjskie władze oświatowe nie zawsze traktowały ze zrozumieniem troski o polską edukację. Np. w 1998 r. postanowiono zawiesić możliwość zdawania matury z języka polskiego, do której młodzież przygotowywała się w ramach szkół sobotnich. Interwencja środowisk polonijnych spowodowała zmianę tej decyzji<sup>71</sup>.

W ostatnich latach pojawiło się zjawisko polegające na docenieniu dwukulturowości (w tym dwujęzyczności) w życiu osób polskiego pochodzenia, które urodziły się na terenie Wielkiej Brytanii. Dwukulturowość daje możliwość poprawy sytuacji zawodowej i społecznej a także jest źródłem silniejszego poczucia własnej godności.

---

<sup>71</sup> W. Moszczyński, *Polski „A” Level zagrożony*, „Biuletyn Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii” (Londyn), z dn. 1 kwietnia 1998 r., s. 23.